

TOMASZ CIEŚLAK

SZKICE

O LITERATURZE

PRZESTRZENI

I HISTORII



SZKICE O LITERATURZE PRZESTRZENI I HISTORII

[Kup książkę](#)



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)

TOMASZ CIEŚLAK

SZKICE

O LITERATURZE

PRZESTRZENI

I HISTORII



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO
ŁÓDŹ 2023

[Kup książkę](#)

Tomasz Cieślak (ORCID: 0000-0002-2916-7686) – Uniwersytet Łódzki
Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Zakład Literatury i Tradycji Romantyzmu, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENCI

Wojciech Browarny, Elżbieta Rybicka

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Piotr Pietrych

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

KOREKTA TECHNICZNA

Wojciech Grzegorzcyk

PROJEKT OKŁADKI

Polkadot Studio Graficzne

Aleksandra Woźniak, Hanna Niemierowicz

Zdjęcie wykorzystane na okładce: Plan goroda Łodzi
Źródło: Archiwum Państwowe w Łodzi, nr 39/609/0/-/1

© Copyright by Tomasz Cieślak, Łódź 2023

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2023

<https://doi.org/10.18778/8331-283-5>

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10196.20.0.M

Ark. wyd. 10,2; ark. druk. 13,875

ISBN 978-83-8331-283-5

e-ISBN 978-83-8331-284-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Matejki 34A

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Rozdział 1	
Łódzka przestrzeń w literaturze (do 1939 roku)	13
Rozdział 2	
Rewolucja 1905–1907. Fakty, obrazy, teksty	71
Rozdział 3	
Wielka Wojna i rok 1918. Świadectwa literackie i publicystyczne	111
Rozdział 4.	
Kryzys. Lata 30.	139
Rozdział 5	
Lata 30. Próby nowoczesności nieperyferyjnej. Prasa literacka	149
Rozdział 6	
Przestrzenie Łodzi postindustrialnej. Miasto do zjedzenia, miasto w procesie	179
Nota edytorska	197
Bibliografia	199
Spis ilustracji	211
Summary	213
Indeks nazwisk	215

WSTĘP

I

Łódź jest dla mnie tekstem, który układa się w opowieść o historycznym i społecznym doświadczaniu nowoczesności w jej lokalnym wymiarze. Literackie reprezentacje miasta wyrastają z jego krajobrazu, z konkretnej przestrzeni, z charakterystycznych scen i społecznych praktyk, które, jeśli nawet należą już tylko do przeszłości, są niezbywalnymi składowymi pamięci¹ budującej lokalną specyfikę i odrębność. Bodaj najsilniej uświadomiłem to sobie, natrafiwszy na wiersz Jerzego Waleńczyka *Wpół do dziesiątej*², napisany u schyłku lat 50.:

Wpół do dziesiątej
Stare robotnice wsiadają do tramwaju,
Kiedy na dworze skomli bezdomna mgła.
Wchodzą z cieniem światła w sercu,
Siwy dzień się kończy,
A teraz rozmowa o fabryce i ludziach
Pada na dłonie spękane,
A teraz głową zawieszoną w półsen
Porusza wagon rytmicznie,
Porusza gładkie włosy,
Pachnące octem i wełną,
I tylko wzrok mój wyciągam
Po cień światła w ich sercu
I myślę: miasto moje miasto,
To twoje dzieci zmęczone
Kołyszą się jak wodorosty przybrzeżne.

¹ O miejskiej pamięci, praktykach pamiętania i zapominania, zob. szerzej: *Urban Memory. History and Amnesia in the Modern City*, red. M. Crinson, London–New York 2005.

² J. Waleńczyk, *Wpół do dziesiątej*, w: tenże, *Blaszany kogut*, Warszawa 1959, s. 47.

Prosta scena, wykreowana z empatią, która w finale przeradza się w dyskretną czułość: „[...] miasto moje miasto / To twoje dzieci zmęczone”. Spracowane, senne włókienki, pachnące octem³, wracające z drugiej zmiany przez zamglone⁴ miasto – to codzienny obraz Łodzi, codzienne doświadczenie jej mieszkańców, wyjątkowo trwałe⁵, definiujące bodaj najlepiej życie miasta przez wiele dziesięcioleci, jednoznacznie określające jego charakter i cel, dla którego powstało. Było przecież długo – w XIX wieku, i w pierwszych latach XX wieku, i w dwudziestoleciu międzywojennym, i w okresie PRL – wielką włókienniczą fabryką, miejscem pracy setek tysięcy niewykwalifikowanych robotników⁶, w przeważającej mierze kobiet⁷.

³ Woń octu związana była trwale z procesem produkcji. W anonimowym wierszu łódzkim z końca XIX wieku czytamy: „Gdzie wieczny hałas, szum niepokorniony, / Gdzie maszyn ruch, warsztatów ciągły stuk, / W powietrzu zapach czujesz kwaśno-słony, / Bo je na wskroś przenika cierpki smród”. Skaz, *Czy znasz ten gród, gdzie przemysł kipi gwarny...*, przekł. A. Bednarczyk, cyt. za: „*Budzi się Łódź...*” *Obrazy miasta w literaturze do 1939 roku. Antologia*, red. K. Badowska, T. Cieślak, K. Pietrych, P. Pietrych, K. Radziszewska, Łódź 2020, s. 132; dalej odesłania do tej publikacji oznaczam skrótem BŁ, podając po nim bezpośrednio numer strony. Rosyjskojęzyczny oryginał tego wiersza ukazał się w dzienniku „Łódzinskij Listok” 1898, nr 223.

⁴ Raczej: spowite smogiem. O smogu jako miejskiej mgłę wielokrotnie pisano w utworach prezentujących łódzkie realia. Zob. s. 18–23.

⁵ O drodze do pracy i z pracy podobnie pisali w reportażu z 1894 roku A. Gliszczyński i A. Mieszkowski: „Zaspane oblicza, nabrzękłe oczy, niebieskie bluzy, chusty na głowach i nieodstępne w dłoniach blaszanki”; „Wlokąc się leniwie, fale robotników rzedną po drodze, drobna część oddziela się przy każdej ulicy, większa część ciągnie na kraniec miasta”. XYZ [A. Gliszczyński, A. Mieszkowski], *Łódź. Miasto i ludzie*, Łódź 1894, cyt. za: „*Budzi się Łódź...*” *Obrazy miasta – między literaturą a publicystyką. Antologia, część II*, red. M. Kucner, A. Warda, K. Kołodziej, Łódź 2022, s. 58; dalej odesłania do tej publikacji oznaczam skrótem BŁ2.

⁶ U schyłku XIX wieku „robotnicy Łodzi stanowili według wiarygodnych szacunków ponad 70% mieszkańców miasta”, tuż przed I wojną światową, w związku ze wzrostem liczby ludności, było to około ćwierć miliona osób. Zob.: K. Śmiechowski, *Łódź przełomu wieków XIX i XX – miasto robotników?*, w: K. Śmiechowski, M. Sikorska-Kowalska, K. Fukumoto, *Robotnicy Łodzi drugiej połowy XIX wieku. Nowe kierunki badawcze*, Łódź 2016, s. 14–15.

⁷ W tkalniach i przędzalniach kobiety stanowiły najczęściej od 50% do 60% zatrudnionych. „Okręg łódzki cechował kobiecy typ przemysłu”, kobiety

II

Łódź jest miastem od sześciuset lat, jednak jej dynamiczny rozwój nastąpił w rezultacie światowej rewolucji przemysłowej dopiero w połowie XIX wieku. Choć burzliwy i imponujący tempem, nie był to rozwój harmonijny. Wyraźnie naznaczyły go konwulsje społeczne i polityczne, wynikłe z rodzenia się i wzrostu wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, z upośledzenia miasta jako peryferyjnego ośrodka Imperium Rosyjskiego, realizującego dysfunkcyjną społecznie wersję nowoczesności, zaniedbanego edukacyjnie i cywilizacyjnie, długo pozbawionego własnej elity intelektualnej i artystycznej oraz, choć w mniejszym stopniu, z wieloetniczności włókienniczej Łodzi. Długo w polskiej świadomości Łódź była miastem obcym: niemieckim i żydowskim, odległym od tradycyjnych, agrarnych wzorców życia, miastem z innego świata. Właśnie dlatego budziła zainteresowanie – jako brutalne laboratorium kapitalizmu. Z owego zainteresowania, z potrzeby opisanego zmiany kulturowej i społecznej, która się w Łodzi dokonywała, wyrosła *Ziemia obiecana* Władysława Reymonta, bodaj najważniejsza łódzka powieść, ale nie jest to przecież jedyny ważny utwór związany z miastem.

Ostatnie lata przyniosły ważne próby opisanego fenomenu Łodzi w całym jego skomplikowaniu, z perspektywy historycznej i politologicznej, socjologicznej i antropologicznej, wreszcie – kulturologicznej i literaturoznawczej⁸. Wydało mi się szczególnie interesujące

zatrudniano chętnie, bowiem były tanią siłą roboczą, zarabiała od 30% do 50% mniej niż mężczyźni. Zob.: M. Sikorska-Kowalska, *Armia nowoczesnych niewolnic. Robotnice w Łodzi przełomu XIX i XX wieku*, w: K. Śmiechowski i in., *Robotnicy Łodzi drugiej połowy XIX wieku...*, s. 51, 61. Por. także: M. Madejska, *Aleja Włókniarek*, Wołowiec 2018. Warto podkreślić, że obraz zarysowany przez Waleńczyka wprost koresponduje z wieloma wcześniejszymi reprezentacjami literackimi realiów łódzkiego życia i pracy. Zob. m.in. wiersze Marii Przedborskiej poświęcone pracy kobiet: *Przędka*, *Tkaczka*, *Jej życie*, BŁ 627–629.

⁸ To między innymi: *Łódź i region łódzki w czasie I wojny światowej. Między wielką historią a codziennością*, red. K. Radziszewska, P. Zawilski, Łódź 2011; K. Śmiechowski, *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Łódź 2012; *Łódź*

zbadanie specyfiki łódzkiej literatury, zwłaszcza z tego okresu, gdy zaznaczył się już jej odrębny głos, łódzki punkt widzenia. Zamieszczone w niniejszej publikacji szkice i studia są efektem jego poszukiwania i opisu. Traktuję miasto – w duchu współczesnej antropologii – jako tekst, palimpsest⁹, próbuję zatem dokonać analizy specyfiki „języka łódzkiego”, mając świadomość, że jest on zarówno oryginalny i niepowtarzalny, jak i w jakiejś mierze typowy dla wielu modernistycznych miast wielkoprzemysłowych. Nie ma w tym sprzeczności: Łódź była jak Manchester, Liverpool czy Tampere w sferze pewnych rozwiązań ekonomicznych i technicznych, ale pozostawała sobą jako miasto „wylonione z niczego”¹⁰, wykorzystujące ciężką pracę przybyszów z nieodległej okolicy, niedawnych chłopów, jak i migrantów z różnych stron Prus, polskich i rosyjskich Żydów oraz przedstawicieli wielu innych narodowości poszukujących szczęścia i zarobku, a może wręcz fortuny. Miasto, w którym napięcia ekonomiczne były niezwykle silne, a jednocześnie lokalna społeczność budowała, często wbrew niesprzyjającym okolicznościom, międzyetniczną solidarność i specyficzną łódzką tożsamość.

Teksty łódzkie, które rozumiem szeroko, jako zbiór wypowiedzi przede wszystkim artystycznych – bo to zajmuje mnie głównie jako

w drodze do niepodległości, red. J. A. Daszyńska, Łódź 2013; Ł. Biskupski, *Miasto atrakcji. Narodziny kultury masowej na przełomie XIX i XX wieku. Kino w systemie rozrywkowym Łodzi*, Warszawa 2013; K. R. Kowalczyński, *Łódź 1915–1918. Czas głodu i nadziei*, Łódź 2014; *Ilustrowana encyklopedia historii Łodzi. Od prądziejów do końca XX wieku*, red. i oprac. A. Grzegorzczak, Łódź 2015; A. Zysiak, K. Śmiechowski, K. Piskala, W. Marzec, K. Kaźmierska, J. Burski, *Z bawełny i dymu. Łódź – miasto przemysłowe i dyskursy asynchronicznej nowoczesności 1897–1994*, Łódź 2021. Szczególnie ważne są dla mnie publikacje w serii „Kultura literacka Łodzi”, poza przywoływanymi już dwiema częściami antologii „*Budzi się Łódź...*” także *Słownik kultury literackiej Łodzi do 1939 r.*, red. K. Badowska, T. Cieślak, D. Dekiert, K. Kołodziej, M. Kucner, K. Pietrych, K. Radziszewska, A. Warda, E. Wiatr, Łódź 2022.

⁹ Zob. *Pisanie miasta – czytanie miasta*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Poznań 1997.

¹⁰ R. Salvadori, *Mitologia nowoczesności*, przeł. H. Kralowa, Warszawa 2004, s. 65.

badacza literatury – ale też publicystycznych i wspomnieniowych, pozwalają, dzięki swojej różnorodności, usłyszeć język tego miasta, dostrzec to, co jest dla Łodzi specyficzne – sposoby widzenia i artystycznego kreowania oraz reprezentacji jej przestrzeni, nawigowania po niej czy po prostu mówienia o niej, oraz poznać wpływ procesów cywilizacyjnych i politycznych na oblicze łódzkiej społeczności.

Zainteresował mnie przede wszystkim ten okres w dziejach miasta, który w największym stopniu ukształtował je jako wielki ośrodek przemysłowy, jako rozwijającego się w niekontrolowany sposób molocha, miasto wielu języków i wspólnot etnicznych, zatem czas od lat 80. XIX wieku po wybuch II wojny światowej. W poprzedzających dziesięcioleciach Łódź dopiero krzepła, nabierała rozpędu, a zakres piśmiennictwa jej poświęconego i z nią związanego był dość ubogi. Po 1 września 1939 roku Łódź przestała być tygłem kultur; Zagłada objęła znaczną część jej mieszkańców, po wojnie opuścili ją Niemcy. Dokonał się też wielki napływ ludności z innych części kraju. Powojenni nowi łodzianie byli długo płytko zakorzenieni w łódzkości, jaką ukształtowały wcześniejsze generacje. Kluczowe wydarzenia, miejsca, opowieści straciły po 1945 roku na znaczeniu albo wręcz nie funkcjonowały zupełnie w pamięci zbiorowej. Poddałem badaniu teksty łódzkie związane zwłaszcza z życiem codziennym i pracą, ich specyfiką w włókienniczym mieście, oraz te, które odnoszą się do wydarzeń niewrażliwych dla lokalnej wspólnoty: rewolucji lat 1905–1907, gdyż przeorała ona wcześniejszy społeczny i polityczny porządek; I wojny światowej, bowiem Łódź najpierw była miastem frontowym, a potem doświadczyła bezprzykładnej biedy i grabieży oraz utraciła podstawowy, rosyjski rynek zbytu; okresu dwudziestolecia naznaczonego i Wielkim Kryzysem, i imponującymi próbami kulturowej emancypacji. Szczególnie ważne były dla mnie zatem literackie i okołoliterackie świadectwa sprzed wielu dziesięcioleci, zapisy tej dawnej, utraconej (ale chyba powoli odzyskiwanej, bo przypominanej) Łodzi. Nie mniej istotne są też literackie próby (re)kreowania pamięci, poszukiwania śladów Łodzi przemysłowej w naszym współczesnym, postindustrialnym świecie. Zaprezentowane w książce studia nie obejmują wszystkich potencjalnie istotnych zjawisk czy wydarzeń. Proponuję raczej bliższe przyjrzenie się kilku z nich, mając świadomość pominąć i luk.

Jednym z pierwszych ważnych wspólnotowych doświadczeń łodzian był ich udział w walkach powstania styczniowego, w najbliższej

okolicy miasta, ale z różnych względów, od słabości lokalnego środowiska artystycznego tamtego czasu po ograniczenia ze strony cenzury carskiej, z literaturoznawczego punktu widzenia jest tu niewiele do powiedzenia ponad to, co ustalili historycy. Podobnie rzecz ma się z buntem łódzkim – manifestacjami i wielkim strajkiem w roku 1892. Okres II wojny światowej i czas PRL to z kolei materia wymagająca osobnego obszernego opracowania oraz użycia nieco innych narzędzi badawczych. Łódź przestała być tym, czym była wcześniej, doświadczając Zagłady, tracąc swą etniczną różnorodność, pełniąc krótko rolę zastępczej stolicy, stając się wielką fabryką włókienniczą, a potem, w latach 90., miastem niemal upadłym i dopiero w kolejnych dekadach podnoszącym się, jakże innym.

Pomieszczone w książce szkice mają niejednorodny charakter – proponuję zarówno panoramiczne ujęcia, jak i skupienie na pojedynczym utworze literackim. To opowieść o modernistycznej Łodzi, w szerokim planie i w przybliżeniu.

ROZDZIAŁ 1

ŁÓDZKA PRZESTRZEŃ W LITERATURZE (DO 1939 ROKU)

I

W rozprawie z 1984 roku, wielokrotnie przywoływanej przez badaczy poetyki doświadczania miasta i jego reprezentacji w literaturze, Władimir Toporow pisał o Petersburgu:

Jak każde inne miasto – Petersburg ma swój „język”. Przemawia swoimi ulicami, placami, wodami, wyspami, parkami, gmachami, pomnikami, ludźmi, historią, ideami i może być rozumiany jako swego rodzaju heterogeniczny tekst, któremu przypisuje się pewien ogólny sens i na którego podstawie można zrekonstruować określony system znaków, realizowany w tekście. Jak niektóre inne znaczące miasta – Petersburg ma także swoje mity, zwłaszcza alegoryzujący mit o założeniu miasta i jego demiurgu [...]. Mit „stworzenia” Petersburga później został jak gdyby podchwycony przez mit o samym demiurgu występującym z jednej strony jako *genius loci*, a z drugiej – jako figura, która nie wyczerpała swojej energii życiowej i jawi się w określonych momentach miasta jego ludziom [...], i występuje jako głos losu, jako symbole tego, co unikatowe w rosyjskiej historii miasta¹.

Ta strukturalno-semiotyczna koncepcja „czytania” miasta zastąpiona została we współczesnych badaniach traktowaniem go bardziej jako sceny, procesualnie i performatywnie, zmysłowo². Niemniej jednak, moim

¹ W. Toporow, *Petersburg i tekst Petersburski literatury rosyjskiej. Wprowadzenie do tematu*, w: tenże, *Miasto i mit*, wybrał, przeł. i wstępem opatrzył B. Żyłko, Gdańsk 2000, s. 73–74.

² Analizuje to ciekawie E. Konończuk, *Psychogeograficzne poetyki miejskie*, w: *Nowe poetyki miejskie. Z problematyki urbanistycznej w literaturze XX i XXI wieku*, red. M. Roszczynialska, K. Wądołny-Tatar, Kraków 2015, s. 20–27. Badaczka pisze m.in. o miejskich poetykach performatywnych (s. 22–23), które wyrastają wprost z koncepcji doświadczania miasta Michela de Certeau, z tego,

zdaniem, perspektywa rosyjskiego semiotyka może być nadal inspirująca w przypadkach, gdy analizowany tekst literacki – i to interesuje mnie w niniejszym studium – kreuje czy reprezentuje przestrzeń miejską głównie jako tło dla zdarzeń, gdy nie zachodzi wyrazista, głębsza interakcja między przestrzenią a działaniami i sposobem funkcjonowania w niej bohaterów. W przypadkach zatem, kiedy konkretne elementy miejskiej przestrzeni pełnią bardziej rolę scenografii niż agensa, czynnego podmiotu zdarzeń. Myślę zwłaszcza o utworach, w których konsekwentnie buduje się literacką przestrzeń miejską z zaledwie kilku albo kilkunastu składowych, w pierwszej kolejności zresztą nie tyle miejsc konkretnych, bliskich realnie istniejącym czy wręcz tożsamym z nimi, co z przestrzeni niezindywidualizowanych, powtarzalnych, ustereotypizowanych, zatem nie charakterystycznych dla konkretnych miejsc, ale raczej – jeśli w ogóle – dla szerzej pojmowanych kategorii miejsc (np. „miasta przemysłowego”). Przywołane bądź wykreowane elementy miejskiej topografii mają w takich przypadkach często niewielkie albo znikome znaczenie dla przebiegu przedstawionych zdarzeń, ale towarzysząc im i bohaterom, dopełniają obrazu, są elementami aury czy sytuacji społecznej lub kondycji materialnej.

II

Analiza elementów przestrzeni miejskiej przywoływanych i kreowanych w licznych tekstach literackich, różnych pod względem poziomu artystycznego i różnych rodzajowo, pomieszczonych w obfitej antologii

co określił on mianem retoryki przechadzki, zob.: M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008, s. 99. Por. także: E. Rybicka, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 474. Z perspektywy badacza współczesnych mediów o owym doświadczaniu tak wypowiada się Leszek Pułka: „z jednej strony miasto jest wielkim konglomeratem semantycznym, nieobjętym, palimpsestowym strumieniem komunikatów, zaudiowizualizowanym chaosem, z drugiej zaś nieefektowaną, niemal powtarzalną, niekoniecznie interaktywną praktyką kosmosów codziennych, utylitarnych: bytem ucznia, pracownika i obywatela w rutynowej, historycznej czasoprzestrzeni [...]”. L. Pułka, *Szkic o miastokulturze*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 4 (58), s. 21.

„Budzi się Łódź...”. *Obrazy miasta w literaturze do 1939 roku*³, stała się dla mnie impulsem do postawienia pytania o istnienie – analogicznie do tego petersburskiego – „tekstu łódzkiego”⁴, zatem, w konsekwencji,

³ Antologia zawiera utwory bądź fragmenty utworów (poezji, prozy i dramatu), w których obecne są łódzkie realia, powstałych poczynając od połowy XIX wieku, gdy zaczęto pisać o Łodzi, po rok 1939. Wśród niemal stu autorów, piszących po polsku, niemiecku, rosyjsku, w jidysz, są zarówno uznani twórcy, jak i literaci drugiego szeregu oraz amatorzy. Część tekstów jest anonimowa. Niektóre fragmenty *Ziemi obiecanej* W. S. Reymonta, przywoływane w tekście, nie pochodzą z tej antologii, uznałem jednak, że rozbudowane opisy miasta w tej łódzkiej arcyopowieści powinny być szerzej przedstawione.

⁴ Pokusiłem się o zestawienie sposobu mówienia o przestrzeniach petersburskiej i łódzkiej również z tego względu, że – jak zauważył Marshall Berman – „mit petersburski” wyznaczył kontury tego, co można traktować jako dobry przykład modernizmu wyrastającego z zacofania. „Na jednym biegunie widzimy modernizm społeczeństw rozwiniętych, który bazuje na realnych zasobach gospodarczo-politycznej modernizacji, czerpiąc wizję ze zmodernizowanej rzeczywistości [...]. Na przeciwnym biegunie widzimy modernizm, który wyrasta z zacofania. Ten drugi rodzaj modernizmu narodził się w dziewiętnastowiecznej Rosji (a w najbardziej dramatycznych okolicznościach – w Sankt Petersburgu). [...] Modernizm zacofania musi rozwijać się na bazie fantazji i marzeń o nowoczesności, karmić się zażyłością i walką z mirażami i duchami. Aby wiernie odzwierciedlać życie, z którego wyrasta, musi pozostać chropawy, surowy, nieokrzesany. [...] nieznośne napięcia, pośród których żyje i funkcjonuje (napięcia zarówno społeczno-polityczne, jak i duchowe), naznaczają go żarliwą intensywnością [...]”. M. Berman, *„Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu”. Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, wstęp A. Bielik-Robson, Kraków 2006, s. 302. Rozwój XIX-wiecznej Łodzi jest przykładem właśnie takiego modernizmu zacofania, modernizmu peryferyjnego, o którym piszę szerzej dalej – por. s. 149–151. Inspirujące są także rozważania Bermana na temat roli Newskiego Prospektu, głównej arterii handlowej i komunikacyjnej Petersburga, wyimaginowanego okna na wielki świat i jedyne miejsca spotkań ludzi różnych warstw społecznych. Uwagi badacza można by chyba wprost odnieść do analogicznej roli łódzkiej Piotrkowskiej – a ich skrótową rekapitulacją uczynimy ironiczne zdania z Gogolowskiego *Newskiego Prospektu*: „Nie masz nic piękniejszego nad Newski Prospekt, przynajmniej w Petersburgu, dla którego stanowi wszystko. Bo i czymże nie olśniewa ta śliczności ulica [...]! Wiem, że żaden spośród błądzących i urzędniczych jego mieszkańców nie zamieniłby Newskiego Prospektu na wszystkie skarby świata [...]”. N. Gogol,

pytania o literacko zaświadczoną czy wykreowaną specyfikę łódzkiej przestrzeni. Dostrzegając „zadziwiającą gęstość elementów językowych, występujących jako diagnostycznie ważne wskaźniki przynależności do tekstu Petersburskiego”, Toporow zbadał „sposób językowego kodowania podstawowych składników” tego tekstu⁵ – i dzięki temu zaprezentował dość bogaty, ale wyraziście sprofilowany repertuar chwytów, po które sięgali pisarze związani z miastem nad Newą, by oddać niepowtarzalność miasta i unikatowość jego doświadczenia⁶.

Za niezbędny punkt wyjścia poszukiwań uznałem sporządzenie rejestru miejsc (wymaganych i realnych) w przestrzeni Łodzi, obecnych w tekstach fikcyjnych jej poświęconych, napisanych przed II wojną światową⁷. Następstwem tego rejestru stała się próba rozpoznania specyfiki przestrzeni łódzkiej wykreowanej w literaturze tamtego czasu, w konsekwencji – odszukiwanie znamion niepowtarzalności przestrzeni Łodzi⁸.

Newski Prospekt, przeł. J. Wyszomirski, w: tenże, *Opowiadania petersburskie*, Warszawa 1980, s. 63, cyt. za: M. Berman, „*Wszystko, co stale...*”, s. 255. Niemal jak echo Gogola brzmią zdania z felietonu Heinricha Zimmermanna: „Dla łódzianina ulica jest wszystkim, a Piotrkowska ulicą nad ulicami. Serce, które nie przestaje bić, zegarek, który zawsze odmierza czas oraz gazeta, z której czerpie impulsy”. *Łódzianin i ulica*, „*Neue Lodzer Zeitung*” 1914, nr 460; BŁ2 227, przeł. M. Kucner.

⁵ W. Toporow, *Petersburg i tekst Petersburski...*, s. 131. Zachowuję oryginalną pisownię przymiotnika wielką literą.

⁶ Badacz łączy kwestie struktury składniowej wypowiedzi, leksyki z przywoływanymi elementami opisów przestrzeni, zob. tamże, s. 134 i nast.

⁷ Przegląd literackiej topografii Łodzi przed- i powojennej wykazał, swoją drogą, zaskakujące zbieżności. Składowe wyobrażonej przestrzeni miasta okazały się w zasadzie niezmiennie, poza może wprowadzeniem do utworów – na mocy decyzji politycznej – elementów gierkowskiej urbanizacji w literaturze lat 70. Por.: T. Cieślak, *Tych kilka ulic na Bałutach: wędrówki po marginesach prozy polskiej ostatnich lat*, „*Prace Polonistyczne*” 2003, nr 58; T. Cieślak, *Kilka uwag o przedstawieniach przestrzeni łódzkiej w liryce*, w: *Stolice i prowincje kultury. Księga jubileuszowa ofiarowana prof. Alinie Kowalczykowej*, red. J. Brzozowski, M. Skrzypczyk, M. Stanisławski, Warszawa 2012.

⁸ W tym samym czasie i na podobną skalę w granicach Imperium Rosyjskiego rozwinęły się, jako ośrodki przemysłu włókienniczego, dwa miasta – Łódź i fińskie Tampere. Brak mi jednak kompetencji językowych, by dokonać porównania literackich opisów obu ośrodków. O podobieństwach i róż-



Nowy Rynek (obecnie plac Wolności), kartka pocztowa, ok. 1898 roku
(ze zbiorów Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi)

III

Jakie kreacje przestrzenne topografii Łodzi można odnaleźć w „łódzkiej” literaturze? Ich rejestr – jak już uprzednio wspomniałem – nie jest obfity. Zacznijmy jednak nie od miejsc, a od tego, co można

nicach w ich rozwoju zob.: K. Kowalski, *Łódź i Tampere – rozwój gospodarczy polskiego i fińskiego Manchesteru*, „Mówią Wieki” 2020, dodatek edukacyjny „Ludzie i pieniądze: 1794–1914”, nr IX, s. 73–76. https://mowiawieki.pl/templates/site_pic/files/NBP-ludzie-i-pieniadze-9.pdf [dostęp: 20.07.2022]. Ważnym ośrodkiem włókienniczym była wówczas również Moskwa, rywalizująca na rynku Cesarstwa z Łodzią. Warto dodać, że produkcja łódzka okazała się tańsza, dlatego na wniosek sekretarza Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu Rosyjskiego w Moskwie, Sergiusza Szarapowa, zawarty w jego wystąpieniu z grudnia 1885 r. *Dlaczego Łódź i Sosnowiec zwyciężyły Moskwę?*, podwyższono w połowie lat 80. XIX wieku kolejowe taryfy przewozowe z Łodzi do Rosji, zob. K. Kowalski, *Wojna Moskwy z Łodzią*, tamże, s. 77–80.

by nazwać „imieniem miasta” czy od epitetów stale z nim związanych. Łódź, ze względu na swoją historię monoprzemysłowego ośrodka włókienniczego oraz XIX-wieczny drapieżnie kapitalistyczny pośpiech w nastawionej głównie na szybki zys urbanizacji, a przede wszystkim z powodu rozlicznych problemów społecznych związanych z fatalnymi warunkami pracy i krańcowymi nierównościami, zyskała miano „miasta złego”, „miasta kominów”, co okazało się niezwykle trwałe, nie tylko w literaturze, ale też w obiegowych wyobrażeniach i wypowiedziach o tym mieście.

W noszącym znamiona paszkwilu tekście *Złe miasto. Obrazy z roku 1907*, powstałym pod żywym wrażeniem wydarzeń rewolucji 1905–1907, pisał bardzo emocjonalnie Zygmunt Bartkiewicz:

Jest w Polsce takie miasto: złe.

I jakże obłudne, bo jakby w welon żałobny spowite, a drwjące ze śmierci. Tysiące szczytów wyniosło w podniebia, wysoko, a spodem we krwi się płuży. Nieugiętą moc czerpie z wiotkich kwiatów bawełny, a z martwego złota życie. Występkom zawdzięcza zasługę (BŁ 233).

Metaforycznie i ekspresyjnie Bartkiewicz przedstawia drapieżny charakter „złego miasta”, zbudowanego na przemocy i wyzysku, ale też skrótowo wskazuje podstawowe i niezwykle trwałe składowe jego krajobrazu, wręcz lejtmotywy w mówieniu o Łodzi: „dym” fabryczny⁹ (miasto „w welon żałobny spowite”) i liczne „kominy” („tysiące szczytów”).

Równie metaforycznie pisał ćwierć wieku później w szkicu publicystycznym o Łodzi Aleksander Bolesław Cyps, traktując dym jako znak, emblemat przestrzeni miasta:

Dym ciemny, gęsty, duszący, unoszący się jak chmura nad miastem – jest symbolem warczącej i bezustannej walki o kapitał, o miliony,

⁹ Obraz zamglonej, a w istocie smogiem fabrycznym spowitej Łodzi towarzyszył także wspomnieniom Tuwima z rodzinnego miasta, zapisanym w lirycznej formie w późniejszych, bo z lat 40., *Kwiatach polskich*: „O, siwa mgło! O, srebrna mgło! / O, szara mgło! O, mgło bez końca! / Jakbym przez zadymione szkło / Przyglądał się zaćmieniu słońca: / Gdy się spacerem lekko szło – / O, gęsta mgło! wciąż gęstsza mgło!” – J. Tuwim, *Kwiaty polskie*, oprac. T. Januszewski, Warszawa 1993, s. 60.

i wyznacznikiem pracy ludzkiego mrowia w bluzie robotniczej. Dym, który zaciemnia horyzont, i dym, który odgradza od słońca i słonecznej, bez troskiej przyszłości ludzi bezwzględnie honorowych i krystalicznie czystych w ludzkich pragnieniach, dym, który gryzie i dusi ludzi wzajemnej konkurencji, gdzie nie masz miejsca na przykazanie o miłości bliźniego¹⁰.

Utworów literackich, które w kreacji scenerii miejskiej skupiają uwagę na tych dwu elementach: dymie fabrycznym i kominach, jest niezwykle dużo; elementy te dominują w opisach krajobrazu Łodzi, są stałymi jego składowymi i mogą wobec tego wydawać się elementami jakoś ten krajobraz wyjątkowo naznaczającymi i wyróżniającymi, aczkolwiek w miastach przemysłowych były przecież czymś równie oczywistym (o czym będzie mowa później)¹¹. Warto przywołać jeszcze kilka reprezentatywnych przykładów tekstów powstałych w różnym czasie¹², zapisanych pierwotnie w różnych językach i mających różny charakter, by choć w ten sposób oddać natrętny wręcz i niezwykle zestereotypizowany literacki obraz Łodzi – miasta tysiąca kominów¹³,

¹⁰ A. B. Cyps, *Łódź miasto kominów*, „Giewont” 1928, nr 3; BŁ2 329.

¹¹ Na swoisty paradoks w kreowaniu scenerii miejskiej zwracała uwagę Stefania Skwarczyńska odnośnie do *Ziemi obiecanej* Reymonta, gdzie opisane przestrzenie i realia są tyleż anonimowe i powtarzalne, co specyficzne i charakterystyczne: „opis wnętrza fabryki, motyw architektoniczny, motyw krajobrazowy służą w poważnej mierze celom charakterystycznym. Przypomnijmy tu opis starych dzielnic Łodzi [...] w *Ziemi obiecanej* Reymonta. Motywami luźnymi można znakomicie scharakteryzować miejsce akcji, środowisko regionalnie zdecydowane, nie zdradzając bezpośrednio miejsca akcji. Przybiera ta pośrednia akuratność rolę istnej dekonspiracji, gdy zamierzeniem autora było oderwać akcję od podłoża rzeczywistego, a przenieść ją w jakąś ponadczasowość i pozamiejscowość”. S. Skwarczyńska, *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury*, „Prace Polonistyczne” 1937, nr 1, s. 39.

¹² Od schyłku XIX wieku po lata 30. wieku XX.

¹³ Niemiecki działacz polityczny, dziennikarz i poeta Julian Will nazwał tak Łódź w wierszu *Pożegnanie z Łodzią*, który napisał w 1935 roku: „Żegnaj mi, miasto tysiąca kominów / Pnących się w górę niczym wielki las”, BŁ 721, przeł. M. Kucner, oprac. literackie przekładu T. Cieślak.

państwa kominów¹⁴, kominogrodu¹⁵:

Oto z daleka, już z okien wagonu, spostrzec można wielką chmurę dymu, z której powoli wynurzają się pojedyncze kominy fabryczne. Domów nie widać prawie, gęsty welon dymu okrywa wszystko i tylko las wysokich kominów z cegły wznosi się ku niebu.

Kominy, kominy, kominy... bez końca. Jak rzędy olbrzymich pik jeżą się one ku niebu, a otwory ich z dumną nienawiścią miotają ku górze dym, ogień i popiół¹⁶.

Łódzkie olbrzymy, wysokie kominy, stękają, wzdychają, gwizdzą, świszczą, wyrzucając przez swe wąskie, chude szyje ciemne chmury dymu aż do samego nieba¹⁷.

Wzrokiem zmęczonym spoglądał na kominy fabryczne, wznoszące się niby grobowce na grzbietach fabryk, kryjących pod sobą tysiące istnień, żądnych słońca, powietrza, swobody, a znajdujących ciemność, duszność i umęczenie¹⁸.

¹⁴ W wizji korespondenta petersburskiego dziennika „Ruś”, Iwana Timkowskiego-Kostina, zob. I. Timkowski-Kostin, *Miasto proletariuszów (Łódź)*, BŁ 210, przeł. S. Lubicz Majewski.

¹⁵ Takie określenie Łodzi w czytance dla dzieci przywołał lokalny poeta i prozaik, Grzegorz Timofiejew: „Obcy, zwiedzający Łódź, wydają o naszym mieście sąd nieprzychylny: szary, chaotycznie zbudowany »kominogród«. G. Timofiejew, *Łódź – bawelniana stolica*, „Płomyk” 1934, nr 15; BŁ 688. W tym samym numerze „Płomyka” zamieszczono wiersz Hanny Ożogowskiej *Fabryczne kominy*, w którym autorka pisze: „Łódź. Wielkie miasto tysiąca kominów, / duszne, zatrute sadzą czarnych dymów, / pełne hałasu maszyn, świstów, krzyków. / Miasto tysięcznych gromad robotników”, BŁ 693.

¹⁶ I. Timkowskij-Kostin, *Miasto proletariuszów...*, BŁ 212.

¹⁷ Żydowski nauczyciel i księgarz, piszący wyłącznie w jidysz, Hirsch (Cwi) Milawski, *Podróż z Łodzi do Kabcańska. Tragikomedii żydowska*, BŁ 289, przeł. D. Dekiert.

¹⁸ J. Długołęcki, *Z doliny łez*, BŁ 299. Długołęcki był lokalnym dziennikarzem, współpracował m.in. z pismem Stowarzyszenia Zawodowego Robotników Przemysłu Włóknistego „Jedność”.



Panorama Łodzi z lat 30. XX wieku (<https://polona.pl/item-view/9d73a27b-308b-4073-ab36-baab129beaab?page=0>)
[domena publiczna]

Kominowi fabrycznemu, potraktowanemu jako symbol miasta, a może raczej jako jego pogański totem, poświęciła jeden z wierszy z cyklu *Wśród kominów Łodzi*, pisanych w latach 30. XX wieku, działaczka społeczna Maria Przedborska:

Komin łódzki

Twierdza pracy najemnej. Ciężkie fabryk mury.
Przed nimi i za nimi, w nich tysiące istnień,
związanych z każdą cegłą tym Losem ponurym,
co chwycił jednych, drugich dogania zawistnie.
Nad jego dokonaniem czuwa Komin Łódzki
– żywego serca miasta kamienna iglica –
podstawą swą wyrosły z otchłani mąk ludzkich,
ostrzem wsparty w mrok, niby skryta błyskawica¹⁹.

¹⁹ M. Przedborska, *Komin łódzki*, BŁ 631.